

|                                                                       | na rok | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|-----------------------------------------------------------------------|--------|------------|---------------|--------------|
| do państwa Austriackiem . . . . .                                     | " 24   | " 6        | " 5           | " 2-50       |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwaj-<br>carcy i Turcyi . . . . . | " 32   | " 8        | " 6           | " 3          |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracji „Czasu” w Krakowie. — **Listy reklamacyjne niezapieczone** niepodlegają opłacie pocztowej. — **Listów nieniskończonych** nie przyjmujemy. — **Rekoniama** nadsyłane Rejcewicz niezwracają się, lecz bywają niszczone.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracja „CZASU”, księgarnia p. S. A. Kryżanowskiego, handel Dworskiego, indziej wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobny (petitum) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadania** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca ogłoszenia (typ.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. **„Czas”** (prospekt, cyrkular, itp.) od egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przyjadących naleyżostę dla zamiejscowych, a 50 c. od egz. dla miejscowych pocztowym. **Ogłoszenia i prenumerate** przyjmują: **Warszawa** W. Piotrowski ul. Teatralna 9; w **Przemyślu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2; numeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33; w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk St.ubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachum i Norymberdze), G. J. Danhe & C<sup>o</sup>m. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & C<sup>o</sup>m.

**Kraków 7 sierpnia.**

Zajmowaliśmy się dotąd sprawą przyszłych wyborów sejmowych, ale tylko z uwagi na wstępne i przygotowawcze czynności. Jeżli zwracaliśmy baczność na działania i objawy przedwyborcze we wschodniej Galicyi i jeżli nasz głos gniewał jednych, a może wpływał nieco na innych, to tylko zła wiara mogła w tej naszej interwencji upatrywać interesa stronnictwa lub chęć przesadzania przyszelego kierunku w kraju objawiającej się w wyborach. W pojęciu moralnem, w uczuciu narodowem nieznajemy rozdziału Galicyi na dwie odrębne części, i dla tego czuliśmy się uprawnieni i kompetentni, a nawet obowiązani do śledzenia przygotowawczych ruchów wyborczych i po drugiej stronie Sanu, nad Dnieprem i nad Półtiwą i do zabierania głosu z ostrzeżeniami i radą. Głos nasz był jednak ze względu na ducha naszego dziennika bezinteresowny, bo podział Galicyi na dwie części, którego pod względem narodowym nieznajemy, istnieje faktycznie w stosunkach społecznych, w potrzebach miejscowych i usposobieniach opinii. Walna bitwa wyborcza, od której zawisła sprawa narodo- i autonomiczna na Rusi, odbędzie się tam, gdzie Kossya ma już swoich agentów i apostołów wśród duchownych kłoniących się do odstępstwa, gdzie germanizacya ma swoje przednie czaty wśród małomiaszczkowej ciemnej ludności żydowskiej. Przypnajemy, że niewzbrudzał w nas dość zaufania sposób, w jaki rozpoczęto przygotowania do ważnej i stanowczej walki z żywiołami tak wstrętami i lubo tak niskimi, niemniej niebezpiecznymi. Hasło do tych przygotowań wyszło z dzienników lwowskich, które okrom wielu innych grzechów, mają jeszcze niejedną winę w tem, że kwestya ruska w Galicyi weszła na tak zgubne tory, i że żywioł żydowski zwraca się dziś ku Wiedniowi, mimo liberalizmu lwowskiej opinii, kiedy w Krakowie i w ogóle w zachodniej Galicyi, lubo nas jakoby klerykałów o nietolerancyę pomawiają, jeżli ten sam żywioł jeszcze się niezaasmilował jak w Warszawie, to przynajmniej nigdzie nieprzyjaźnie niewystępuję. Obawiliśmy się przeto rozdrainowania opinii przed czasem, obawiliśmy się głośniejsz jzjazdów i długich narad programowych, tendencyjnych a niepraktycznych projektów statutu wyborczego. Zgółła przypominamy nam się słowa Mickiewicza z Konfederatów Barskich: „Spytajcie wszelkiej próby krzykaczy, co krzyk przeciw wrogowi znaczy.“

Teraz, kiedy minęły zjazdy i upadły projekta szerokich statutów, a utrzymał się jeden centralny komitet, naznaczony przez koło sejmowe, przygotowania zaś wyborcze zdają się wchodzić w normalną kolej, kiedy równocześnie komitet krakowski dał już popęd do tworzenia się komitetów okręgowych, winniśmy się obejrzeć do koła.

Najpierw zaś rzucić musimy okiem po za siebie. Jakąż spuszczając zostawia nam ostatnia kadencja sejmowa? Oto, mnóstwo robót zaczętych, ciągle wznowianych, a nieukończonych: oto jakiś niesmak i rozstrój wypływający z nieufności we własne siły, czy w drogą obronę. Daremnie usprawiedliwiać to usposobienie zniechęcenia, które się wzmagalo z każda sesya trudnościami warunków zewnętrznych, połowicznością naszego ustawodawstwa krajowego, przeszkodami politycznej i konstytucyjnej natury. Nie ma położenia, w którym z usilnością nie dałoby się wyzyskać najciaśniejszego zakresu swobód. Widzimy, że nawet w Warszawie pracę największego ucisku są ludzie, co pracują organicznie i wnoszą na gruzach nowe instytucye. Galicyi nie usprawiedliwieć niezdola, gdybyśmy mieli skończyć bankrutwem politycznem i przyznaniem się do niemocy. Obok tych umjnych, są także spuszczający dodatnie z ostatniej kadencji sejmowej. Wśród mnogości tych robót przerwanych, odnowionych a nie rozwiązanych snuje się nie przewodnia myśl organicznej, którą podjąć i nawiązać należy. Nic tej myśli reformy wiążąca w jedną całość kwestyę gminną, wyborczą, reprezentacyjną powiatowych i organizacyi władz, a zarazem sięgająca do kwestyi edukacyjnej, snuła się od pierwszych naszych sejmów i wychodziła z zachodniej części kraju. Tutaj bliżej byliśmy Polski kongresowej i oddziaływała na nas tradycja instytucji wyrobionych w innych dzielnicach narodu, owa tradycja dążeń reformy, co przechodziła od czteroletniego sejmu i komisji edukacyjnej do Księ-

stwa warszawskiego, do wzorowych instytucji Królestwa Kongresowego, aż do dążeń Towarzystwa rolniczego i reform Wielopolskiego. To też te same idee i kierunki na początku naszego życia autonomicznego pojawiły się w sejmie lwowskim jako jedyne wyjście z niemożliwego stanu, w jakim nas trzymała biurokracja. Lecz za ideologa okrzyczano takiego męża jak śp. Adam Potocki, gdy chciał, abymy reformę zaczęli od początku i rozwiązali od razu wiszące kwestye społeczne, gminne, propinacyjne, a kwestye edukacyjną na właściwie wprowadzili tory. Zużyła się spiesznie robota tymczasowa. W kilku tylko miejscach przerwała się owa nie reformy organicznej w tych kwestiach, które ostatecznie rozstrzygnięto, jak np. w kwestyi propinacyjnej, którą zamiast stanowczo usunąć, uwieczniono i jak w przyjęciu ustawy parcelacyjnej, zamiast przeprowadzenia komasacji gruntów. W innych zaś zasadniczych sprawach wysnuła się idea reformy uzupełniona w szczegółach, rozwinięta, do stosunków zastosowana i wielostronnie opracowana. Dziś już dążenia te nietylko w zachodniej Galicyi znachodzą zwolenników; wszak wniosek pośła Dunajewskiego stawiają już na czele programu wyborczego w niektórych okręgach podolskich.

Mamy przeto program gotowy i drogę wskazaną; brak nam tylko stronnictwa. Czy program niewystarcza, aby się utworzyło stronnictwo? Czy już zawiązkiem stronnictwa nie był ten zastęp posłów zachodnich, którzy zawsze bez porozumienia się i zmo- wy głosowali razem? Pojęcie stronnictwa jest bardzo względnem i czego innego wymagałibyśmy od stronnictwa w Radzie państwa, gdzie waży się kwestye polityczne i kwestye religijne, a czego innego od stronnictwa w sejmie, gdzie wszystko się obra- ca w zakresie spraw wewnętrznych, krajo- wych. A jednak, aby łączność była zupełna, potrzeba wspólności zasad. Na wspólność zasad, jako na jedyną rekojmie moralną zgodnego działania baczycy bardzo należy, bo ona tylko nadaje karność. Niebrak u nas ludzi zdolnych, wymownych, śmiałych, ale mają oni tylko dar krytyki i negacyi. Mniej szkodliwą jest mierność, niż podobna zdol- ność. Chrońmy się ludzi lubiących chodzić osobnikami, niezdolnych do wspólnego dzia- łania, bo tacy często przy wyższych zdol- nościach szerszą tylko dezorganizacyę. Zbyt- ni indywidualizm zawsze nas gubił, i dla tego nie możemy wejść w normalną kolej życia parlamentarnego, że lękamy się por- działu na stronnictwa, a nie obawiamy się nawet warchola, jeśli tylko zwykł iść i dzia- łać na własną reke.

Czasy dzisiejsze wstrząsające wszystkimi podstawami religijnego i społecznego ustroju, wywołują wszędzie rozdział opinii i zagnają do otwartego wyznawstwa zasad. Na młodsze zwłaszcza pokolenie oddziaływały te walki współczesne w całej Europie, te ciężkie przejścia w innych dzielnicach Polski. Trzeba być bezzmyslnym lub bez czucia, aby wobec kwestyj takich, jak niemiecki *Kulturkampf* albo schizma moskiewska nie wyrobić w sobie i nie objawić na zewnątrz barwy zasad.

To też wobec młodszego zwłaszcza pokolenia, z którego nowych ochotników wciągnąć nam trzeba do życia publicznego, nie obawiamy się stanowczych zasad i ducha stronnictwa, jak dotąd zwykliśmy byli czynić. Konserwatyzm utylitaryzmu już się zużył i okazał, do czego doprowadził na poprzednich kadencjach sejmowych: dziś potrzeba nam konserwatyzmu zasad. Będzie on niezawodnie bardziej postępowym, gdyż nie egoizm stanu, nie formy zużywające się, ale dążenie ku przyszości, ale kierownicze zasady chronić i utrwać na usilnie.

W tym duchu odnowić nam trzeba skład przyszłego sejmu i wzmocnić stronnictwo zachodnie, stronnictwo reformy. Obejrzy-  
my się dobrze po kraju, a znajdziemy wiele sił dotąd nie użytych, albo świeżo się pojawiających. Jest jeszcze jeden drobny wzgląd, na który zwrócić winniśmy uwagę. Zwykle przy wyborach przeważała u nas popularność, nie w znaczeniu politycznym tego słowa, ale w znaczeniu sąsiedzkim, familijnem, obywatelskiem. Nie jedna mierz-  
ność zawdzięczała swoje wyniesienie wzglę-  
dom sympatii, a często gietkości prze-  
konań. Unikano ludzi, którzy twardo stoją przy swoich zasadach; stanowczość bywa  
często brana u nas za zarozumiałość. Czas  
już wyleczyć się z tego uprzedzenia a oce-  
niać ludzi politycznych nie według sympa-

ty, lecz według zdolności i siły przekonań. W okręgach miejskich przeważała znów popularność brukowa. Kandydat wypotrzebował tam nie raz całą siłę swej mowy, na szumne frazesy mowy przedwyborczej i obietnice, których w sejmie nie ziścił. Nie raz szumny komunał odnosił zwycięstwo nad rozsługą, zasługą i wytrwałą pracą. Jednak wśród wykształconych mieszczan nie brak ludzi poważnych, mogących użyteczne stanowić nabytki dla sejmu; ale integracy lub krzykactwo odnosiły częstokroć górę. Potrzeba, aby miast nasze wyborańcy z rozsługą przeprowadzonymi stwierdziły, że istotnie pomnożenie okręgów wyborczych miejskich może przynieść korzyść dla pracy ustawodawczej sejmów.

Okręgi włościańskie, 6 ile wyzwoliły się z pod uprzedzeń socjalnych i przestawały wybierać posłów w siermięgach, dowodziły swemi wyborami zdrowego instynktu. Nie raz najznakomitsi członkowie sejmu mieli mandat chłopski. Nie znamy zaś wypadku wyboru nieodpowiedniego włościan, jeśli tylko postarano się, aby nieodczyny kandydat chłopski nie przeszedł. To też w zachodniej Galicyi nie tylko o to chodzić powinno, aby nie dopuścić kandydatów w siermiędze, bo nie ma ich nawet w krajach, gdzie istnieją wybory powszechne, ale także, aby odpowiedni zrobić wybór kandydata, że tak powiemy, surdutowego. Zadanie tu największe przypada duchowieństwu, a starania obywatelskie są obowiązkiem patryjotycznym. Wcześniej należy czynić zachody i baczyc, aby pokątne kandydatury intryga się forytujące, nie prowadziły do rozstrzeżenia się głosów i do zwycięstwa takiego reprezentanta ludu, któryby nie odpowiadał potrzebom krajowym, a stanowił szkodliwy żywioł w sejmie. Lepsza bowiem w takim razie siermięga niż połowiczna inteligencya. Nie ma powiatu, w którymby się nie znalazł obywatel lub duchowny znany w okolicy i używający szerszego wpływu i zaufania ludu, zwłaszcza, skoro już i w Radach powiatowych pewne zbliżenie się warstw nastąpiło. Powągi przeto powiatowe najwłaściwszą drogę do sejmu szukać winny przez okręgi włościańskie, a zawsze to najaszczytniejszy mandat.

Wszakże powtórzyć winniśmy, że jesteśmy z zasady przeciwni kandydaturze urzędników, zwłaszcza administracyjnych. Nie wypływa to wcale z niechęci lub uprzedzenia. Wiemy bowiem, że duch dawnej biurokracji stanowiąco złamany, że w wielu powiatach naczelnie stanowisko zajmują ludzie wyższych zdolności i wielkiej dla dobra kraju gorliwości. Zdolności ich jednak zachodzą dostateczne pole działania na stanowisku urzędowym, z którym z natury rzeczy mandat poselski się nie zgadza. Charakter niezawisłości posta stoi w zupełnem przeciwieństwie karności urzędnika. Urzędnik powinien mieć poczucie obywatela kraju, ale nie-właściwym byłby reprezentantem jego, będąc już ze swego stanowiska reprezentantem władzy.

KORRESPONDENCYA ' CZASU;

W niedzielę 6 sierpnia

(J. H. Z. zakresu polityki zewnętrznej) mało dziś do zapisania. Sytuacja jest wyczekująca, dopóki rzecz nie zostanie rozstrzygnięta na placu boju. Zrazą zdawało się cokolwiek niepokojącym doniesienie na deszczę wczoraj z Bukaresztu o zmianie ministerstwa. Uderzyło to, że właśnie w chwili, w którejby najmniej spodziewano tego, zmiana ta wypadła po myśli Rosji, albowiem Brătianu, któremu przypadłoby utworzenie nowego gabinetu, znany z sympatii wobec do Rosji. Powody nader kryzys nie znane dokładnie, jak w ogóle w całej sprawie panuje niejaki zamęt. Wszystko razem atoli wzięwszy, kryzys gabinetowy w Bukareszcie nie sprawia dotąd przynajmniej donioslejszego wrażenia. Prawda, że przy tym stanie rzeczy niejasnym, wyczekują jeszcze na bliższe objaśnienie ostatnich wydarzeń tam zaszłych.

Wiecej zrazu sprawiła wrażenia niespodzianie odbyta wczoraj narada ministrów w Wiedniu na którą zwołani byli nawet ministrowie bawijski za urlopuem. mianowicie minister handlu p. Chlumecky z Gasteinu i minister skarbu p. Pretis z Wartenbergu. Narada odbyła się wczoraj przed południem, poczem znowu ministrowie wjechali. Okoliczność, że trzymano naradę taką w tajemnicy naprawdziła na myśl, że rada ministrów spowodowaną była jakimiś zajściami w polityce zewnętrznej. Nie wiadomo wprawdzie, czy tak jest, lub nie, gdyż tym razem zachowują ściśle tajemnicę o przedmiocie dyskusji, wszelako prawdopodobnie jest domniemanie, że przyjazd ministrów handlu i skarbu miał na celu naradę w sprawie ugodz. handlowo-politycznej z Węgrami.

Otóż wiadoma już przyczyna nagłego wstrzyma-  
nia inspekcji wojska przez arcyksięcia Albrechta.  
Arcyksiążę z powodu upałów naraził swe zdrowie na

szwank, tak dalece, że lekarze nakazali spokój. *Polit. Corresp.* donosząc o tem, dodaje, że arcyksiążę powraca do zdrowia. Prawdopodobnie atoli i przyjazd włoskich gości wpłynął na nagły powrót arcyksięcia.

**Warszawa 4 sierpnia.**

Dwulicowe postępowanie rządu rosyjskiego w sprawie wschodniej objawia się w każdym jego kroku. Widzieliśmy dawniej, że gdy kanclerz rosyjski zapewniał gabinety europejskie, iż nalega na rząd serbski, aby zachował się neutralnie i nie mszał się do walki powstałych Hercegowian i Bośniaków przeciw rządowi tureckiemu, równocześnie jenerałowie i oficerowie rosyjscy spieszyli do Serbii obejmować dowództwa nad oddziałami wojsk serbskich, przynosząc znaczne pieniądze na wydatki wojenne. Widzimy znów teraz, że obok ciągłych zapewnień rządu rosyjskiego, iż pragnie utrzymać pokój europejski i zapobiedz rozszerzeniu się wojny, władze rosyjskie nie tylko w Rosyi ale i w Królestwie Polskiem zarządzają i rozpoczynają składki na rannych Słowian usiłujących wydobyć się z niewoli. Właśnie niedawno rosyjscy naczelnicy powiatów w Królestwie Polskiem rozesłali do obywateli ziemskich i ich żon wezwanie, aby zajęli się zbieraniem składek na rannych Hercegowian i Serbów walczących przeciw jarmuzm tureckiemu, i aby składki zebrane oddalił naczelnikom powiatów lub właściwemu komitetowi rosyjskiemu na ręce tychże naczelników. Takie bezpośrednie zajęcie się władz rosyjskich zbieraniem składek na Hercegowian i Serbów jest istotnie rozpisanie pewnego rodzaju podatku na ten cel, gdyż za den z wezwanych obywateli nie będzie mgół usunąć się od zbierania składek, bez narażenia się na przesładowanie władz.

Wyznam szczerze, iż życzę sobie, aby Hercegowanie, Bośniacy, Bułgarzy, Serbowie i wszystkie ludy chrześcijańskie na półwyspie Trackim wydobły się z pod jarzma турецkiego i odzyskali zupełną niepodległość na swej od wieków własnej ojczyźnie i sprawę ich uważam za słuszną. Ale ileż ironii bezwzględności tchnie z tych odzewów ludów rosyjskich ubolewających nad niewolą ludów słowiańskich w Turcji, nad przesładowaniem ich religii, wyzyskujących ich składek na rannych Słowian walczących, aby wyswobodzić się z pod jarzma nieukającego ich narodowości i wiary, gdy też same władze rosyjskie gnębią srożej i dalej daleko wyżej niż Hercegowanie i Serbowie w oświecie i narodowości rozwinięty lud szerepu słowiańskiego, naród polski zasłużony całej chrześcijańskiej cywilizacji, gdy usiłują wydrzeć mu jego mowę ojczystą i wiarę przodków, dopuszczają się krwawych zbrodni Turcy przesładowani religijnych na katolickiej ludności w Litwie a na unickiej w Kongresowie, niszczyć wysoko wykształcone nasze instytucje. Jak np. śmiało o obalili całe sędownictwo polskie, a procedurę sądową wykształconą wiekami w prawdomówność miejscowem i zachodniem, zamiast udoskonalić, usunąć całkiem, zastępując ją barbarzyńskiem postępowaniem sądownem rosyjskiem; w narodzie polskim posiadającym tak wysoko wyrobiony język sądowy, nakazując w wymiaru sprawiedliwości dokonywać w obec i na jego zrozumiałe dla niego mowie rosyjskiej, wszelkie akty sądowe, notaryalne, wszelkie kontrakta spisywać w obcym języku! Dwa sąsiednie cesarstwa ujmują się za Hercegowianami i Bośniakami, wszystkie mocarstwa europejskie przedsiębrały w r. b dyplomatyczną interwencję, aby zagnieć Turcję do reform mającej zasłonić ludność Hercegowiny i Bośni przeciw przesładowaniu i „stan jejo polepszyć“ (*status quo amelioré*„ jak się wyrażał hr. Andrassy), równocześnie zaś też same mocarstwa przypatrują się bezczynni i obojętnie strasznejmu gnębieniu i niszczeniu narod polskiego, chociaż jego narodowość i instytucje narodowe poręzione były wojaczką przez te mocarstwa traktatem wiedeńskim.

**Londyn 31 lipca.**

Liście otrzymane z teatru wojny, oraz wiadomości urzędowe nadeszły tu do ministerstwa spraw zagranicznych zgadzając się na przekazanie o trudnym położeniu Serbii i Czarnogóry. Nie odniósłszy w pierwszych początkach wojny stanowczego zwycięstwa Serbowie i sprzymierzeńcy ich tracą nadzieję odzyskania straconych korzyści. Główną zaś dla dyplomatów jest rzecz wiedzieć, czy Rosya nie będzie znowolniona wzięść za broń, aby przyjść w pomoc Słowianom. Ale w Anglii w kołach urzędowych zdają się nieobawiać się takiego obrotu rzeczy. Sądzą bowiem, że zapewnienie ze strony Carza, iż w przyszłości nie będzie działał bez porzucenia się z innymi mocarstwami, znajduje tu wiary, głównie dla tego, że bez naruszenia granic obcego kraju nie mogłaby Rosya rozpocząć działania i że na takich przypadkach naraziłaby się na opór ze strony innych państw. W ten sposób lubo nie ma pod tym względem żadnej umowy wyraźnej, nie przewidują tu interwencji zbrojnej rosyjskiej, ale też w zamian, lubo także bez umowy, jest pewność, że nie dozwolono by Turkom pozbawić Serbie jej autonomii, choćby Serbia została pokonana. W samej nawet Anglii spracjowanoby się bardzo stanowczo zajęcia Serbii przez Turków, gdyż mogłoby to spowodować i usprawiedliwić interwencję zbrojną Rosyi. Bez względu na drogi, któreby to nastąpiło. Dla tego niechciałoby tylko wojsko tureckie wtargnąć do Serbii, można być pewnym, że mocarstwa natychmiast by się wdały. Już na przykład taki prowadzą się układy, a lord Derby przyszedł gabinetowi berlińskiemu, że jeżeli ten podejmie się powstrzymać Rumunię od udziału i skłonici Car'a do hamowania rozbudzonego prąd panslawistycznego w Rosyi, rząd angielski użyje całego wpływu swego u Porty w interesie Serbów Czarnogórców, gdyby zostali pobici. Dano i przyjęto zapewnienie obustronne w tym duchu, temi dniami tak, iż skoro tylko nastąpi właściwa pora, to bez względu na to, czy Rosya będzie bezwzględnie w wykonaniu. Rząd turecki wie o tem niebezpiecznem dla siebie wdzianiu się, a nakazuje mu ono niezmierną ostrożność i jest może powodem, że ruchy zaczepne wojsk tureckich nie mogą być swobodnie i że wpr

wy dyplomatyczne paraliżują działania wojenne. Niebezpieczniejszą zaś byłaby taka interwencja dla Turcji, niż gdyby wcale nie zaczynali kroków zaczepnych. Dla tego działanie zaczepne Turków jest tylko pozornie, a właściwie wojska ich trzymają się bardziej obronnie.

Pod jednym względem, który w tej chwili jest bardzo ważnym, lord Derby wyraził się, jak mnie zapewniają, bardzo stanowczo. Miał on bowiem oświadczyć, iż zamiarem jego jest wstrzymać się od udziału w jakichkolwiek krokach łącznych, któreby chciało zrobić w Stambule co do warunków, pod jakimi Turcyca byłaby gotową zapewnić pokój Serbii i powstańcom. Z tej to przyczyny lord Derby nie jest przychylny zwołaniu konferencji europejskiej, zwłaszcza, że mogłoby się znaleźć w mniejszości kwestya wschodnia przenosiłaby się wtedy na europejskie pole zapasów. Woli on, aby każde państwo działało osobno od siebie, a dla Anglii zachowując zapewne rolę *amicus curiae*. Ta okoliczność nie była rozbieżną jeszcze na radzie gabinetowej, ale już stanowiła przedmiot udzielenia między rządami mocarstw. Nie obojętność na los chrześcian tureckich, ani na reformy, których się u Porty domagano, nakazywała lordowi Derby zająć stanowisko neutralne a przyjaźne wobec Europy, ale przewidywaniem postawy Rosji. Publiczność angielska mniej jest przychylnie usposobiona dla Turcyi, niż świat urzędowy dla tego zawsze zdaje się, że rząd angielski powinien, gdy on nalega na Portę, z większym napięciem, niżby to mogły inne rządy robić bez pogroźek. A nawet w świecie urzędowym objawia się sympatya dla Bośniaków i Hercegowian, nie ma jej tylko dla Serbii i Czarnogóry, które wywoływały wojnę bez usprawiedliwienia jej dostatecznie i dały się popchnąć tajemni i nieszczerzy radami Rosji. Wszakże ta ostatnia okoliczność nie będzie miała żadnego wpływu na działanie dyplomatyczne lorda Derby. Sprzeciwia on się zasadniczo wszelkiemu zaborem tych dwóch krajów i użyje całego wpływu swego w Stambule w tym duchu, a pewnie nie bez skutku.

Jedną z przyczyn bardzo przekonujących, jak się podają tu dla uspokojenia obaw przed zbrojną interwencją Rosji na korzyść Serbów, jest stan finansowy tego państwa, którego kłopoty pieniężne dokładnie są tu wiadome w całej ich rozciągłości. Otóż fakt, który mnie doszedł przed dwoma dniami: do Rothschildów podjął się wypuszczenia w obieg pożyczki rosyjskiej i na jej rachunek dał rządowi rosyjskiemu przeszło 1 milion funtów sterli. tytułem zaliczki za dobrym procentem. W skutku znacznego spadku walorów rosyjskich, zachwiali się Rothschildowie w swoim postanowieniu i rozwiązali kontrakt, ryzykując nawet zaliczkę przez siebie dana. Sądzę, oni jednak, iż mając sposobność wydobycia z czasu tej zaliczki, dając do poznania, że mogłoby zaszkodzić kredytowi rosyjskiemu.

## Konstantynopol 4 sierpnia

Nadzieje, jakimi natchnął był zwolenników Turcji upadek sultana Abdula Azisa, coraz widocznie znikają. Partya postępuje, reprezentowana specjalnie w gromie ministrów przez prezesa rady stanu Midata pasze, ponosiła cięz niemały. Midat, na którego włożony był obowiązek wypracowania projektu konstytucyjnego, zasadzającej się na wznowieniu w obliczu prawa wszystkich poddanych Partii bez różnicy religii i na reformie radykalnej systemu administracyjnego, przedłożył swą pracę tureckim dygnitarzom i jednocześnie ogłosił w dzienniku *Jedność* szkice artykułów, mających przekonać Muzułmanów o konieczności reform. Artykuły te, czytane w Stambule z wielkim zajęciem i komentowane w rozmaitych kołach rządowych i towarzyskich, sprawiły pewne wzburzenie umysłów, które posłużyło za pozór do ogłoszenia przez w. wezyra proklamacyi. Podajemy ją tu w całości, bo wyjątki nie mogłyby dać pojęcia o duchu tego dokumentu.

"Dowiedziemy się o krzątach od dni kilku, po głoskach, jakoby w systemie administracji rządowej Cesarstwa Otomańskiego miały zajść zmiany stanowcze. W hacie cesarskim świeżo obwieszonym powiedzianem było wprawdzie, że N. Sultan włożył obowiązek na swych ministrów wypracowania nowego systemu administracyjnego, opartego na trwałych zasadach; lecz ten system powinien być zgodny z tradycjami szariat, jak również z tradycją i obyczajami mi kraju. Aby więc osiągnąć taki rezultat, potrzeba dużo pracy, gorliwych badań i dojrzałych namysłu nad wszystkimi szczegółami. Ponieważ zaś sprawy wojny zajmują pod względem ważności pierwsze miejsce, nie zostawiając czasu rozstrząsaniu innych spraw równie ważnych, zatem narady nad trybem administracji muszą być odłożone aż do skończenia wojny. W czasie, gdy tyłu rycerzom haremowi walczą w nieprzyjaciele, garstka ludzi, niezających ani prawdy, ani nagłośni spraw, przeszkadzają się z rady do rady, z towarzystwa do towarzystwa, zaprzatając się tak ważną kwestyą, która dotyka umysły i osiągnięcie ten tylko skutek, że propozycyja niezgodę między ludem, obstajają ducha zgoły nierzy i uchwalają naszych nieprzyjaciół, czego po winien uniknąć gorliwie każdy muzułmanin, posiadający choć trochę wiary i patriotyzmu. Dla tego rząd cesarski, w zamiarze zapobieżenia wszelkim podobnego rodzaju narodom szkodliwym; polecił Ministrowi policyi, śledzić i nadzorować przez agentów tajemnych zebrania, w których narady takie szerzą niezgodę między ludem odbywają się, a osób należących do nich poddawać karom, jako zdradców o czyny. Biuro prasy ma zaś polecenie nadzorowania dzienników. Przez ogłoszenie zaś niniejszego rozporządzenia w pismach publicznych, rząd cesarski wyzywa tych wszystkich, którzy miłują religię, ojczyznę i Cesarza, aby unikali wszelkich dyskusyj, wzmianek o zebraniach między ludem."

Doniosłość proklamacji powyższej zrozumiał Midat pasza, i widząc w niej jawne potępienie swego sposobu postępowania, podał się do dymisji. Dymisja ta prawdopodobnie niebiedzie przyjęta, przynajmniej na teraz, ponieważ podwoiłaby ona wzburzenie umysłów i wywołałaby manifestacje, nieprzychylnie rządowi. Bo zresztą Midat pasza musi być pewny



że go otaczają ludzie przychylni, gdy z pomocą ich utworzył stronnictwo, z którym się rząd rachować musi.

W ogólności Ezzad Sultana Murada znajduje się w położeniu bardzo krytycznym, bo sam Sultani jest chory umysłowo i niezdolny do zajęcia się sprawami państwa. Nawet podjęta już była w sferach rządowych myśl skorzystania z jednej z rzadkich chwil przytomności (*lucida intervalla*) umysłu nieszczęśliwego Sultana, aby go skłonić do wyrzeczenia się tronu. Można więc oczekiwać wkrótce takich wypadków, które postawią W. Wezira i jego ministrów w pozycji kłopotliwej bardzo, bo trudno jest przypuścić, aby oni zdołali uzyskać sankcję swoich zamiarów od Murada.

Porażka oddziałów wojskowych, dowodzonych przez Selima paszę na granicach Czarnogóry w połowie sierpnia, przez prasę turecką. Szczegółowy bity jeszcze nas nie doszły; wiadomo nam tylko, że dla obrony licznych jeńców wojennych, pozostałych w rękach Czarnogórców, przed niebezpieczeństwem, które im grozi ze strony górali, wysłano ich na terytoria austriackie. Z drugiej zaś strony Selim Pasza, raniiony i uwięziony, przewieziony został do Cytryn, z kąd daje znać o sobie, że się z nim obchodzą ze starannością gorliwą i względnością wielką. Korpus armii Muchtara paszy, którego część stanowiła dywizja Selima paszy, dziś już rozproszona, jest dziś w wielkim niebezpieczeństwie, bo naciskany przez wojska ks. Nikity, połączone z powstańcami hercegowińskimi. Spodziewamy się też, że Muchtar pasza w rozpaczy swej pozycji, raczej poweźmie myśl przejścia na terytorium neutralne Dalmacji, niżli wystawi na dalsze mordowanie bezpożyteczne swych ludzi.

Ta porażka nadszpejdziana wzbudziła pewną niespokojność w ministrze wojny, który ze stanu zausznika ślepego przeszedł nagle w stan obawy przesadne. Zdaje się nawet, iż jest zdolny wierzyć, że Serbowie, cofając się do swoich granic, wciągną za sobą armię z Niżu i Widyńnią, w celu zasadzki podobnej w jaką wpadł Selim pasza. Być może, że wskutek niezręczności topografii kraju w jaki wkracza, generałowie tureccy rzucą się na napróżd i wpadają w takie zasadzki, z których wyjść nie mogą tylko kosztem wielkich ofiar.

Lecz nie tylko wiadomości wojenne zajmują tu umysły. Rozmaite kolonie Europejczyków z niepokojem śledzą projekta, jakie są przypisywane wielkim mocarstwom. Od zjazdu w Reichstadt zaczynają mówić o możności aneksji Bośni przez Austrię. Mówią otwarcie, pomijając kwestię miłości własnej Turków, rozwiązania podobne byłoby korzystne dla obu stron. Bośniacy zyskaliby wiele, przechodząc pod rząd, pod którym mogliby żyć spokojnie i mieliby uczciwą administrację i liberalne instytucje; Turcy natomiast byłaby oswobodzona z peryodycznych powstań, które zagrażają jej istnieniu i wycieńczają ją powoli. Mam pewne powody wątpić, że rozwiązanie takie, które przed miesiącem jeszcze byłoby wywołało oburzenie W. Porty, dziś mogłoby się odbyć przy formalnej tylko opozycji Dywani, opozycji, którą można byłoby uchylić za pomocą nieco zręczności dyplomatycznej.

Tutejsza kolonia angielska doznała wielkiego wzburzenia z powodu ogłoszenia dokumentów dyplomatycznych odnoszących się do czynów okrucieństwa Czarnogórców, dokonanych podczas uśmierzenia powstania bułgarskiego. Okropności, jakich się dopuszczali ci okrutni sekciarze islamu, stały się tak wiadome i głośne, miały one tylu świadków grozą przejętych, że ambasador angielski miał wielki zasób czynu, aby mógł przedstawiać te wypadki jako niemiłe, nie represje siły zbrojnej przeciw powstańcom. Ciężkość i rezygnacja Bułgarów oddawała już przeszła w przyszłość. Nawet wzmianki biernie nadużyli turek, pracownicy i uczniowie, ale umysłu ograniczonego i powolnego Bułgarowie często bywają porównywani przez Europejczyków do wołów. Mówią w mieście o zamiarze protestacji przeciw doniesieniom ambasadora angielskiego co do gwałtów czarnogórskich. Protestację tę mają podpisywać poddani angielscy i przesłać ją do Londynu.

**Kraków 7 sierpnia.** N. Pan postanowieniem z 17 lipca r. b. sankcjonował ustawę o polowach, uchwaloną w ostatniej sesji przez sejm galicyjski; postanowieniem zaś z 22 lipca r. b. ustawę zwalającą gminie miasta Stanisławowa pobierać opłatę gminną od psów, począwszy od 1go stycznia 1877; wreszcie postanowieniem z 15 lipca r. b. uchwały sejmu o dodatkach do podatków w gminach: Rypanka, Jaworówka, Bania, Worochta, Podmanasterek, Majnicz, Machliniec, Krasiczyn, Rożanka i Zahodów.

N. Pan mianował pułkownika Mikołaja Lauperta komendantem rezerwy pułku Nr 15, komendantem pułku piechoty bar. Packeny Nr 9.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykanta sądownego Henryka Feuermana a auskultantem bezplatnym.

Naczelnik dyrekcji poczt nadał posadę ekspedienta pocztowego w Wędrzynie ekspedientowi pocztowemu Wawrzynowi Kristmanowi.

**Wiedeń 6 sierpnia.** Wczoraj odbyła się rada ministrów, wzięli w niej udział także ministrowie bar. Preiss i p. Chlumeck, chociaż oba są teraz na urlopie. Pierwszy przyjechał z Wartenbergu, drugi z Gasteinu. Korzystali obaj z tej sposobności, aby załatwić pilniejsze i ważniejsze sprawy swych dystryktów; jechali jednak wyjechać zaraz z Wiednia. O celu wczorajszej Rady ministrów nie ma żadnej wiarogodnej wiadomości.

Komitet międzynarodowy w Genewie, zajmujący się pieczą nad ranami w wojnie, wezwał wszystkie komitety w państwach, które przystąpiły do konwencji genewskiej, aby rozwinęły czynność swoją na polu walki w Turcji, albowiem jest ona zasadniczą myślą tego międzynarodowego stowarzyszenia. Komitet petersburski zapisał się w skutek tego przez ambasadora rosyjską, w Wiedniu, czy wolno mu będzie przesyłać do Belgradu przez Austrię przedmioty ambulatoryjne. Rząd austriacki odpowiedział, iż przesyłki tego rodzaju mające oznakę międzynarodową „czerwonego krzyża“ mogą być przysyłane przez Austrię, aby na polu walki były użyte na cele humanitarne. Jak słychać przesyłki te przychodzą będą koleją żelazną do Pesztu a zamtąd Dunajem na pole walki.

W roku bieżącym po raz ostatni otrzymała duchowieństwo świeckie zapomogi z funduszy państwowych. Na rok bieżący uchwalono — jak wiadomo — obniżenie Rady państwa na ten cel 600,000 zlr., to jest taką kwotę, jaka według obliczeń powinna wypłynąć z opodatkowania dóbr duchownych, które rozpoczęło się d. 1 stycznia r. b. Cała ta kwota zo-

stała prawdopodobnie wyczerpana, albowiem obecnie przystąpili prawie wszyscy członkowie austriackiego episkopatu do współdziału w rozdzielaniu tych zapomóg. Dotychczas wiadomą jest tylko liczba prób o zapomogi wniesionych przez duchowieństwo czeskie, a liczba ta jest wcale poważną. Z ogólnej kwoty przeznaczonej na zapomogi wyznaczono dla duchowieństwa czeskiego 120,000 zlr. Z dycezy praskiej wpłynęło 431, z budziejowickiej 351, z kralohradeckiej 331 a z dycezy litomierskiej 239 podań. Ogółem wpłynęło o 255 podań więcej niż w roku zeszłym, z czego wypływa, że zapomogi z funduszy państwowych są dla niższego duchowieństwa rzeczą bardzo pożądaną. Sądząc po dotychczasowym postępowaniu rządu, może niższe duchowieństwo mieć pewność, że w najbliższym czasie zostanie uregulowana kongrua.

Na kilkakrotnie prośby o dodatek pięciuset tysięcy, dziennie, na utrzymanie eldów wojskowych przy stałej armii, odpowiedziało państwowe ministerstwo co następuje: Najwyższym postanowieniem z dnia 8 maja przyzwolono tylko uczniom szkół kadeckich i przygotowawczych pewien dodatek na polepszenie wiktów; gdyby wszystkim uczniom wojskowym przyzwolono taki dodatek, pociągnęłoby to za sobą koszt, których na razie nawet obliczyć niepodobna. Należy także uwzględnić, że eldowie wojskowi siadają do stołu wspólnie, byłoby więc rzeczą bardzo trudną im tylko wikt polepszyć; musiano by ten dodatek przyznać także i tym podoficerom i szeregowcom, którzy wspólnie z eldami zasiadają do stołu. Celu zamierzonego a mianowicie, ażeby wikt był obfitszym i lepszym, nie osiągnięliby tym sposobem, chociaż wydatki byłyby znacznie wyższe. Chociaż państwowe ministerstwo wojny jest przekonane o konieczności polepszenia wiktów dla wszystkich podoficerów i szeregowców, mimo to nie może z uwagi na powyższe przytoczone powody, przedłożyć Najj. Panu wniosku co do dodatku na wikt dla wszystkich uczniów wojskowych.

## Turecja.

Dziennikarstwo rosyjskie przepowiada stale bliskość nowej katastrofy w Stambule. *St. Petersburgskaja Wiedomosti* pod d. 17 (29) lipca podają wiadomość, że pogłoski o chorobie umysłowej Murada V stwierdzają się w zupełności, lecz turecy ludzie stanu oddają jeszcze detronizację jego i wstąpienie na tron nowego sultana Abdula Hamida. Dalej mówi ta gazeta, że przed kilką dniami na wielkiej radzie Porty niektórzy ministrowie czynili wniosek, aby teraz już, niezwłocznie, dopełniona była detronizacja Murada jako niezdolnego do zarządu państwem; lecz większość postanowiła przez wzgląd na krytyczny stan kraju, odłożyć jeszcze do jakiegoś czasu dopełnienie przewrotu, mogącego pociągnąć za sobą nowe zamieszki i zwiększyć jeszcze trudności. „Pięknemu państwu — dodaje dziennik petersburski — gdzie może się praktykować fakt taki, że w radzie ministrów mówią otwarcie o niedołężności panującego i konieczności pozbicia się go! Taki fenomen potwornym mniemaniem jest chyba w Turcji i postanowienie rady ministrów, jest równie śmieszne, jak oryginalny był wniosek, który je wywołał. Pozostawiają na tronie sultana, którego choroba umysłowa niepodlega żadnej wątpliwości i to w chwili, kiedy państwo znajduje się w okolicznościach najkrytyczniejszych! Jest to, jakby powierzyć kierunek statku w czasie burzy człowiekowi pijanemu aż do nieprzytomności. Pozostawiają na tronie idyotę, dla tego, by niewywołać nowych zamieszek i trudności... Śmieszny powód!... Nam się zdaje, że ministrowie pozostawiają go dla innych przyczyn! Sultani chory na umyśle, a więc niezdolny do zarządu państwem, to prawdziwy skarb dla ministrów ambitnych, którzy będą mogli rzucić państwem jak im się podoba, bez żadnej kontroli, słowem, w mętnej wodzie ryby łowić. Jeśli bowiem ministrowie rzeczywiście niepokoją się krytycznym stanem państwa, czemuż nie myśleli o tem przy detronizacji Abdula Azisa, który przecież wyrzucił niebył, jak był nim i jest siostrzeniec jego, Murad?..“

Następnie dziennik wymieniony zapewnia, że fanatyzm religijny muzułmanów w Stambule coraz szerzej zdobywa kółka wyznawców, wkracza w coraz wyższe sfery towarzyskie, słowem staje się powszechnym. Hasło: *Szanej dhiadhi* (pomocy przeciw gjaumom) daje się słyszeć teraz wszędzie. Groźne te słowa powtarzane są po dziennikach tureckich, brzmia w ustach nielubów z meczetach, rozlegają się głośno po ulicach przez emisjarysów umyślnie w tym celu wysłanych, a powtarzają je tłumy rozjątrzone i krwiożęne, słowem — *Szanej dhiadhi* ta formuła magiczna, to namiętne wezwanie do fanatyzmu tłumów, brzmi teraz w każdych ustach i na każdym miejscu. „Jeszcze pół kroku po tej drodze, a ukaże się na murach Konstantynopola zielone znamię proroka i Turcy dowiodą światu, jaki ma charakter walka podjęta przez nich na Bałkanie. Rzeź powszechna chrześcijan jest bliska, wyciąta to można w krwawych oczach każdego muzułmanina, a w sferach rządowych nie się nie czyni dla zapobieżenia tym strasznym rzeczom. Trwa stan bierny, równający się najgorliwszej zachęce!... Nareszcie dziennik ten pisze, że ze strony ciała dyplomatycznego w Konstantynopolu również nie zgola się nie czyni, by zapobiedz wybuchowi fanatyzmu muzułmańskiego, który jest niemiłosierny w każdym razie, jeżeli bowiem Turcy zwyciężą, to będą przekonani, że powrócili do nich czasy janczarów i powszechnego panowania półkijczyka, że wszyscy chrześcijanie powinni być ich niewolnikami, i biada gjaumom, którzyby się ośmieliли powątpiewać o tem. Jeśli zaś będą zwyciężeni, zemsta ich będzie straszna, bo wszak przepisy Koranu nakazują zemstę nad nieprzyjacielem. „Słowem — tak kończy dziennik petersburski — w Turcji zbliża się kryzys, o jakiej Europa pojęcia mieć nie może, kryzys straszny, której żadne wpływy dyplomatyczne przeskrozić niebędą w stanie, jeśli dziś Europa niezbudzi się i okropnościom tym wczynie nie zapobieży!...“

## Teatr wojny.

Otrzymujemy od specjalnego sprawozdawcy następujące sprawozdanie:

Aby zdarzenia i działania wojenne jasno o ile możności przedstawiać, musimy najprzód nakreślić chociaż lekki zarys teatru wojny, jego linii bojowych i rozstawienia na nich sił walczących z obu stron.

Teatr obecnej wojny na półwyspie trackim rozpada się na dwie oddzielne sceny wojenne, na dwa odrębne dotychczas pola walki: serbskie i czarnogórskie, a na każdym z tych odrębnych pól walki, toczą się działania wojenne na kilku liniach bojowych. Oddzielnie więc będziemy opowiadali wypadki wojenne na serbskim, oddzielnie na czarnogórskim polu walki.

## Serbskie pole walki.

Na serbskim polu walki toczy się bój na trzech liniach bojowych: wschodniej, południowej i zachodniej. Główne siły tak z serbskiej jak z tureckiej strony działają na „wschodniej“ linii bojowej, i tam toczy się najważniejsza walka; przeto najprzód przedstawimy choć lekki zarys tej linii bojowej, rozpołożeni na niej sił walczących, wskazując podstawy ich działań i opowiemy najświetniejsze na tej linii zdarzenia.

Ta „wschodnia“ linia bojowa ciągnie się po serbskiej stronie wzdłuż wschodnio-południowej granicy serbskiej, to jest wzdłuż Timoku od ujścia tej rzeki do Dunaju i od gany rumuńskiej aż do rzeki Morawy bułgarskiej Nissawy. Timok płynie z południa na północ wąską między strumieniami górami doliną, początkowo przez Serbię wzdłuż jej wschodniej granicy, a następnie niżej miasta Zajczaru aż do ujścia swych w Dunaj, samą granicą między Serbią a Bułgarią — a rzeka Timok i uciążliwe na nią stanowiska używają oparcia dla lewego skrzydła i środka wojsk serbskich rozstawionych na tej linii bojowej. Mianowicie korpus generała Leszanina, stojący nad dolnym Timokiem, a tworzący lewe skrzydło stanowisk serbskich na tej linii i liczący mający 20 do 30 tysięcy żołnierzy, opiera się o uciążliwe miasto Zajczar, leżące na lewym brzegu Timoku. Nawiasowo tu dodamy, iż działanie tego korpusu od początku wojny ogranicza się na obronie Zajczaru atakowanego nieustannie przez widyński korpus turecki, tworzący prawe skrzydło armii muzułmańskiej. Środek tej linii bojowej nad średnim i górnym biegiem Timoku zajmują oddziały wojsk serbskich, stojące w obozie pod Wiatarnicą (czyli Wratnicą) i kilka mil wyżej w oszańcowanym mieście Kniawecz (zwanem dawniej Gurgusowacz), leżącym przy spływie małego i wielkiego Timoku. Prawe skrzydło serbskie na tej wschodniej linii bojowej stanowią oddziały wojsk, stojące w dolinie rzeki Morawy bułgarskiej i opierające się o twierdzę Aleksinacz, która zamyka w pierwszej linii tę dolinę, i o oboz oszańcowany pod Deligradem, który tworzy drugą linię obronną w tej dolinie.

Z początku wojny główny korpus wojsk serbskich pod osobistym dowództwem generała Czernajewa, w sile około 40,000 żołnierzy zgromadzony był na tem prawym skrzydle wschodniej linii bojowej, to jest na południowym jej krańcu pod Aleksinaczem, i jak wiadomo, rozpoczął ztąd zaczepne działania, posuwając się dolną Morawę, następnie Nissawę o około trzydzieści kilometrów, aż do wsi Piotrowa na wielkiej drodze ku Sofii. Lecz działanie to zaczęło, mające zapewne na celu podniecenie powstania w Bułgarii, stłumionego już przez Turków przed rozpoczęciem wojny przez Serbię — działanie to zaczęło, źle, jak się zdaje, prowadzone przez Czernajewa, nie powiodło się bynajmniej. Wojska tureckie, początkowo w tym punkcie słabsze, ustąpiły do Niżu lub ku Sofii, lecz następnie wzmocnione posiłkami z całej Turcji nadchodzącymi, zagnęły do odwrotu korpus Czernajewa, tem więcej, że równocześnie działania na innych liniach bojowych, nie były ze strony serbskiej dość energicznie prowadzone. Wówczas generał Czernajew i dowódzcy serbscy, w obec przeważających sił tureckich zaczęli już tu występować, musieli zmienić plan, ograniczyć się na odpornym i obronem działaniu na tej głównej wschodniej linii bojowej — działaniu odpornem i wykluczającym jednak zaczepnych zwrotów. Natomiast postanowiono, jak się zdaje, w głównej kwatrze serbskiej, aby korpusy wojsk, stojące na południowej i zachodniej liniach bojowych na granicach Bośni rozpoczęły energicznie działania zaczepne, posuwając się w głąb Bośni. Jakże jest obecnie rozpołożenie wojsk serbskich na tej wschodniej linii bojowej, wykazemy opowiadając niżej przebieg ostatnich nań zdarzeń wojennych.

Naprzeciw wojsk serbskich na tej wschodniej linii bojowej stoją armia turecka, licząca dzisiaj, według doniesień korespondentów niemieckich i angielskich, przeszło 80,000 ludzi, na silną podstawę działania dla swych skrzydeł; albowiem dla prawego jej skrzydła podstawą działań jest silna twierdza Widyń nad Dunajem, mająca tą rzeką zapewnione związki z całym państwem; zaś lewe jej skrzydło opiera się o twierdzę Niż i oszańcowany pod nią oboz, do którego prowadzi z góry Turcy wielki gościniec przez Sofię, nieprzerwany dotychczas przez powstańców bułgarskich. Ale dla środka sił tureckich na tej linii bojowej niedostateczną daje podstawę szczypta choć silna na stromych skałach tureckie na tej wschodniej linii działające, zgromadziły się na obu jej końcach, mianowicie na stanowiskach przed Widyńem na północnym krańcu linii bojowej, i w szczytach pod Niżem na południowym końcu tej linii. W obozie przed Widyńem zerbrany korpus Osmana paszy, tworzący prawe skrzydło wojsk tureckich, posuwający się napróżd i zająwszy stanowiska pod Wielkim Izworem już na ziemi serbskiej lecz tuż przy granicy na prawym brzegu Timoku, uderzał od początku wojny kilkakrotnie na lewe skrzydło serbskie, to jest na oddział Leszanina w Zajczarze, ale go dotychczas nie zdołał wyprowadzić z tego stanowiska; zaś na lewym południowym końcu linii bojowej pod Niżem zgromadzona armia turecka pod naczelnym dowództwem seraskiera Abdül-Kerim paszy, (przebywającego jednak aż do 23 lipca w tył linii bojowej, bo w Sofii, i pod którego imieniem naczelnictwem dowodzi istotnie tą armią muszir Achmet-Ajub pasza, i naczelnik głównego sztabu Nedżib pasza), walcząca z początku odpornie, a teraz walczą zaczepnie przeciwko głównemu korpusowi wojsk serbskich prowadzonemu przez jen. Czernajewa.

Nakreśliwszy ogólny zarys głównej wschodniej linii bojowej, oraz rozstawienia na niej wojsk serbskich i tureckich, opowiemy teraz przebieg ostatnich na tej linii działań wojennych. Lecz rozpatrzmy najprzód opowieść nadmienimy, że dotychczasowe doświadczenie wykazało, iż doniesienia korespondentów z obozu tak tureckiego jak i serbskiego o liczbie wojsk działających i o stratach zadanych nieprzyjacielowi, bywają zwykle bardzo przesadzone, a wiadomości o działaniach i ruchach wojennych bardzo zmącone. Dla tego należy je zestawiać i porównywać krytycznie, zaczem się ich użyje do przedstawienia wypadków wojennych.

Po bezownym ruchu zaczepnym jen. Czernajewa do Piotrowa i cofnięciu się następnie głównych sił serbskich pod Aleksinacz, wojska tureckie wzmocnione znacznymi posiłkami nadesłanymi ciągle tak drogą lądową przez Sofię do Niżu, jak i Dunajem do Widyń, rozpoczęły 28 lipca działania zaczepne, ruszając z pod Niżu całą siłą, wynosząc mającą siedm tysięcy regularnych, które wraz z nieregularnymi oddziałami wynosiły przeszło 50,000 żołnierzy, według korespondencji z obozu tureckiego. Lecz armia turecka działając swoje zaczepne nie skierowała na silne stanowiska serbskie pod Aleksinaczem w do-

linę Nissawy, a następnie Morawy, (którą to dolinę zamykają zaraz na wstępie na ziemię serbską okopy Aleksinacz w pierwszej linii, a w drugiej oboz oszańcowany pod Deligradem), ale zwróciła się wprost na północ drogą przez Gramadę, Derwent i Ponor, wiodącą ku Kniaweczowi czyli Gurgusowaczowi, to jest na środek linii bojowej serbskiej nad górnym Timokiem. Równocześnie Osman pasza miał ponowić z obozu pod Wielkim Izworem atak na stanowiska serbskie w Zajczarze nad dolnym Timokiem. Przelamując linię serbską pod Kniaweczem i Zajczarem, a następnie posuwając się poprzeczniemi drogami z doliny Timoku w poprzek gór przez Banję i Planicę wiodącymi w dolinę Morawy, obejść silne stanowiska serbskie prawego skrzydła pod Aleksinaczem i Deligradem i wdrzeć się w dolinę Morawy: jest jak się zdaje zamiarem wodzów tureckich, zamiarem dotychczas nie spełnionym; a który nawet dokonany pomysłnie, nie prowadzi do wielkiego rezultatu, jak to sądzić można z topograficznego rozpołożenia tego pola walki. Bo nawet w razie zdobycia Kniawecz przez Achmet paszę, a Zajczaru przez Osmana paszę i przełamania linii Timoku w obu tych punktach, musiałaby armia turecka wykonać następnie bardzo trudne działania przez pasma gór, ciągnące się wzdłuż lewego brzegu Timoku i zamykające jej drogę w głąb Serbii, musiałaby przedrzeć się wąskimi a łatwymi do obrony przesmykami przez te góry, zanimby wkroczyła w dolinę Morawy i do wnętrza Serbii. Lecz opowiemy szczegółowo całe to dotychczasowe zaczepne działania tureckie, zestawiając różne o nim doniesienia ze źródeł serbskiego i tureckiego.

Gdy armia turecka stojąca w obozie pod Niżem i na pobliskich wzgórzach Babina-Gława i pod Ak-Palanką, wrosła nadesłanymi posiłkami do 60,000 żołnierzy, przybył 23 lipca z Sofii do Niżu naczelnik wódz Abdül-Kerim pasza, i po odbytej radzie wojennej zaczęło czynić przygotowania do zaczepnego działania w kierunku na Kniawecz, to jest na stanowiska serbskie nad górnym Timokiem. Większą część tej armii, to jest korpus Achmeda-Ajuba paszy mający liczyć 25 batalionów piechoty, 2 pułki jazdy i 8 baterji dział, obciążony na wzgórzach Babina-Gława, posunął się 29 lipca ku granicy serbskiej w kierunku wschodnio-północnym, zmierzając ku wsi serbskiej Gramada. Równocześnie brygada Sulejmana paszy złożona z 8 batalionów i jednej baterji dział, pomykawszy się w głąb do wsi Piotrowa na Belgradzkiej drodze, zwróciła się następnie na północ, dając boczną drogą przez Pandirolo także nad górnym Timok; tworzyła ona niejako prawe skrzydło posuwającej się armii. Brygada Hafisa paszy liczący mając siedm batalionów piechoty i pół baterji dział, posuwała się współcześnie również w kierunku na północ po lewej stronie głównego korpusu, zmierzając ku wsi serbskiej Gulian i tworzyła lewe skrzydło postępującej napróżd armii. Wszystkie te trzy korpusy złączyły się miały w Ponor i uderzyć razem na Kniawecz. W obozie oszańcowanym pod Niżem została rezerwa złożona podobno z 18 batalionów piechoty i dziesięciu baterji, pod dowództwem jen. dywizji Mechmeda paszy.

W południe 29go lipca przednia straż korpusu Achmeda-Ajuba przekroczyła granicę serbską przy wsi Gramada i po uporczywej potyczce z oddziałem serbskim we wsi tej stojącym, zajęła ją i spaliła, a oddział serbski cofnął się do Derwentu. Równocześnie korpus Sulejmana paszy przeszedł granicę serbską pod Pandirola, nie doznawszy wielkiego oporu. Drobne oddziały nieregularnych wojsk tureckich, baszybuzuki i czerkiesi rzucili się zaraz pałi i niszczyć zajmowany kraj serbski na lewym brzegu Timoku.

Lecz dalszy postęp armii tureckiej nie zupełnie był szczęśliwy. W dniu 31 lipca jakiś boczny czy przodowy oddział wojsk tureckich, podobno z brygadą Hafisa paszy uderzył pomiędzy Gramadą a Derwentem na przełazny siłą oddział serbski prowadzony przez pułkownika Chorwatowicza i został całkiem rozbity; według doniesień serbskich trzy bataliony niestety, według doniesień tureckich, miało być całkiem w tej potyczce wybite lub wzięte do niewoli przez Serbów, którzy zdobyli także cztery działa. Jakkolwiek pomyślna ta dla Serbów potyczka wstrzymała postęp armii tureckiej, jednak dnia 31 lipca dotarły czoła kolumn tak korpusu Achmeda-Ajuba paszy jak i korpusu Sulejmana do Ponoru i Trezibana (wzgórza na wschód Ponoru na przeciw Kniawecz) i tu uskuteczniły połączenie swoje. Lecz nie uderzyli zaraz Turcy na oszańcowane stanowiska serbskie na prawym to jest wschodnim brzegu Timoku przed Kniaweczem, ale przez 1szy i 2gi sierpnia stali na pozór bezczynnie, czemu się niepotrzebnie dźwiga korespondenci, gdyż w ciągu tych dwóch dni musieli się zapewne gromadzić pod Ponorem a rozwleczone po wązkich drogach górskich korpusy tureckie. Dopiero 3go sierpnia rano rozpoczęły Turcy atak na korpus serbski zajmujący silne stanowisko na prawym brzegu Timoku przed Kniaweczem. Bój toczył się przez dzień cały, lecz o jego rezultacie są sprzeczne od obu stron doniesienia. Według doniesień tureckich, wojska Achmeda-Ajuba paszy zdobyły miały część oszańcowanego stanowiska serbskiego przed Kniaweczem lecz jeszcze na prawym brzegu Timoku; według zaś urzędowej wiadomości z Belgradu, centrum korpusu tureckiego zostało odparte przez Serbów i pchnięte milę w tył, a 4go sierpnia rano Turcy ponowili walkę. Może oba te doniesienia są po części prawdziwe: może na jednym skrzydle Turcy zdobyli jakieś szanse serbskie, a w centrum zostali odparci. Cokolwiek bądź, według obu doniesień, walka przed Kniaweczem 3go sierpnia nie została jeszcze rozstrzygniętą na żadną stronę i 4go sierpnia Turcy atak ponowili.

O dalszych wypadkach na tym placu boju przed Kniaweczem są do tej chwili tylko niepewne wieści telegraficzne. Zaczem je podamy niżej, winniśmy tu przedstawić, jakie ruchy wykonywały wojska serbskie na tej wschodniej linii bojowej podczas zaczepnego działania armii tureckiej posuwającej się od 29go lipca do 3go sierpnia z pod Niżu przed Kniawecz.

Lecz gdy powyższy opis działania zaczepnego wojsk tureckich ułożyliśmy z licznych doniesień korespondentów z obozu tureckiego do dzienników węgierskich i wiedeńskich oraz z listów zamieszczonych w dziennikach południowo-słowiańskich, o równoczesnym ruchu wojsk serbskich na tej wschodniej linii bojowej bardzo skąpe są wiadomości. Wiemy tylko, że naczelny ich dowódca jen. Czernajew pociągnął z większą częścią tych wojsk — zgromadzonych dotychczas głównie na prawym końcu tej linii bojowej w dolinie Morawy w oszańcowanym obozie pod Aleksinaczem — na środek tej linii nad Timok, a wzmocniwszy korpus zajmujący przed Kniaweczem, stanął sam z głównym korpusem niżej nad Timokiem na wzgórzach przy Wratarnicy czyli Wratarnicy w pośrodku między Kniaweczem a Zajczarem. Zapewne zamierza on z tego stanowiska nieść pomoc obu oddziałom serbskim zajmującym wspomniane wyżej pozycje, lub uderzyć z boku na nieprzyjaciela w razie gdyby tenże przełamał linię

nadtimocką czy to w Kniawecz czy w Zajczarze. Jednak w dolinie Morawy w obozie pod Aleksinaczem pozostał dość silny korpus serbski, który po odejściu armii tureckiej z pod Niżu ku Kniaweczowi, posunął się na południe ku Niżowi lewym brzegiem Morawy bułgarskiej, uderzył na stanowisko tureckie pod Mramorem w dniu 3 sierpnia (a przeto równocześnie bój toczył się bój przed Kniaweczem), zdołał zdobyć to uciążliwe stanowisko tureckie w Mramorze, tworzące szaniec przedmostowy na lewym brzegu Morawy, a zamtąd miał się posunąć pod Niż. Tak przynajmniej twierdzą telegraficzne doniesienia serbskie z Belgradu z 4go t. m. Tureckie telegramy milczą, jak zwykle, o tem zwycięstwie serbskim; lecz o dalszych wypadkach pod Niżem nie ma do tej chwili (7go sierpnia) i serbskich telegramów. Z całego położenia rzeczy sądzić można, że atak serbski ku Niżowi był tylko dywersyjnym działaniem, aby niedopuszcząć, iżby z Niżu posłano posiłki do armii Achmeta-Ajuba — paszy walczącej przed Kniaweczem.

Co się tyczy późniejszych zdarzeń na tej głównej scenie wojennej nad Timokiem przed Kniaweczem i Zajczarem, doszły dzisiaj tylko niepewne wieści telegraficzne ze strony tureckiej, i to nie bezpośrednio z pola walki, ale z miejsc oddległych od niego. Donoszą one o wyparciu wojsk serbskich z szczytów przed Kniaweczem przez korpus Achmeda-Ajuba paszy i spaleniu tego miasta. Więści te są wątpliwe i potrzebują potwierdzenia, lecz używa im prawdopodobieństwa brak do tej chwili doniesień z Belgradu o dalszym przebiegu walki 4 i 5 t. m. przed Kniaweczem. Podamy tu w dosłownem brzmieniu te niepewne wieści telegraficzne o ostatnich zdarzeniach wojennych tak pod Niżem jak i nad Timokiem.

Belgrad 4 sierpnia. Podeszły gdy armia turecka wyruszywszy z pod Niżu posunęła się ku Kniaweczowi. Serbowie korzystając z pomniejszenia się sił tureckich pod Niżem, uderzyli na niedaleko od niego uciążliwe stanowisko tureckie w Mramorze i takowe zdobyli, potem wdarli się w oboz oszańcowany pod Niżem. Równocześnie wczoraj korpus serbski walczący pod Kniaweczem przełamał środek armii tureckiej pod Teresibabą. Walka trwała całe popołudnie (3 t. m.) a centrum tureckie było odparte milę w tył.

Kalafat 5 sierpnia. Za uderzeniem wojsk tureckich na Kniawecz, Serbowie cofnęli się wczoraj ku Banii uprowadzając z sobą działa i amunicję. Podeszły też walczyć miasto Kniawecz zostało spalone, a pożar ten widziano z głównej kwatery tureckiej pod Izworem (gdzie stoi korpus Osmana paszy na przeciw Zajczaru). Mówią, że także korpus serbski stojący w Zajczarze zamierza cofnąć się ku Banii; lecz do dziś dnia nie stoczono żadnej nowej walki pod Izworem (to jest między Osmanem paszą a jen. Leszaninem zajmującym Zajczar).

Konstantynopol 5 sierpnia. Według nadesłanych tu prywatnych telegramów, wskutek walki pod Gurgusowaczem (Kniaweczem) wojska serbskie cofnęły się ku Aleksinaczowi. Miasto Kniawecz zostało spalone pod koniec walki.

Z tych wieści telegraficznych wnosić można, że korpus serbski cofnął się wprawdzie z szczytów pod Kniaweczem na prawym brzegu Timoku leżących, w porządku, bo wraz działami i amunicją, lecz że wojska tureckie nie przekroczyły Timoku na lewe jego brzozy.

Na serbskim polu walki, oprócz działań wojennych wyżej opowiedzianych odbywających się na głównej wschodniej linii bojowej, toczy się bój jeszcze na dwóch innych podrzędnych liniach: południowej naprzeciw Nowego Bazaru i na zachodniej po nad Driną, gdzie walka się skupia około Zwornika i Beliny. Położenie stron walczących na tych dwóch podrzędnych liniach bojowych serbskich, oraz stan powstania w Bośni będziemy się stali przedstawiać choć w głównym zarysie w następnych numerach.

## Czarnogórskie pole walki.

Zanim opowiemy szczegółowo przebieg zwycięstw i pomyślnych działań Czarnogórców na tem polu walki, mianowicie na jego północnej linii bojowej (gdzie i tu bój toczy się na dwóch oddzielnych liniach: północnej od strony Hercegowiny i południowej od strony Albani) ograniczmy się dzisiaj umiarkowanie, z powodu braku miejsca, na wskazaniu tylko krótko dotychczasowego rezultatu tych zwycięstw.

Korpus czarnogórski i hercegowiński działający na „północnej“ linii bojowej, pobliży stanowczo w dniu 29 lipca wojsko tureckie pod dowództwem Muchtara paszy pod Wucydozem niedaleko warowni Bilek i rozbiwszy cały ten korpus z 18 batalionów piechoty złożony, wepchnął niedobitki w zakąt pod Trebinję między granicę czarnogórską a dalmacką odciągając je od Mostaru. Muchtar pasza widząc, że nie zdoła z dziesiątkowanym oddziałem przedrzeć się ku Mostarowi, zostawiwszy część swych żołnierzy w niewielkiej warowni Bilek, zamknął się z resztą swych sił w Trebinii, która stara się umocnić jeszcze spieszenie sypaniami okopami. Według ostatnich doniesień telegraficznych z Dubrownika (Ragusa), Czarnogórcy osaczyli już Trebinję i przecięli drogę z tej warowni tureckiej prowadzącą ku Dubrownikowi do Dalmacji. Telegraficzne to doniesienie z Dubrownika brzmi jak następuje:

Dubrownik 5 sierpnia. Czarnogórcy i powstańcy rozpoczęli oblężenie Trebinii i osadzili drogę wiodącą z Trebinii do Dubrownika. Na górach powiewają ich trójkolorowe chorągwy. Muchtar pasza nie odważy się uderzyć na oblegających.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 7 sierpnia.** Miasto nasze coraz więcej się wydłubia, a już i liczba przejeżdżających do kapieł zmniejsza się; wszelako wystarczą ich jeszcze, aby zapewnić ogród strzelecki i lotni teatr, gdzie grano fraskę węgierską „Stary Piechur i syn jego hu-zar“ z śpiewami i tańcami. Jest to czyste węgierska lokalna fraska, gdzie wchodzi typ narodowy a jedyną postacią wstrętną jest Niemiec szynkarz.

Królewiec Humbert z żoną przejechał dziś rano przez Kraków z Podwołoczysk do Wiednia, wracając z Rosji. Królewicz zajmował jeden wagon z żoną i śniadął tu w wagonie, adjućanci i urzędnicy dworu drugi wagon, a trzeci służył. W czwartym wagonie jechał ks. Demidow udając się do Berlina.

Na wystawę sztuk pięknych nadeszły trzy obrazy olejne hr. Tadeusza Grocholskiego: „Przed-ka“, „Włoszka“ i „Rusinka“.

P. Władysław Rychlicki, Krakowianin, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Osobliwym sposobem odebrał sobie w sobotę życie w Krakowie ogniomistrz artylerji Karol Einhorn, wiedeńczyk, leżący lat 28, bo nabiwszy dział nabojem kartaczowym i zaprosiwszy jednego z swoich kolegów, że mu coś ciekawego pokaże, stanął przed działem i zapalił lontem. Nabój z 48 kul zło-









(1946)

Za duszę s. p.  
**Władysława z Wroclimow**  
**BIESIADECKIEGO**  
b. Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie  
zmarłego 10 sierpnia 1873 w Krakowie  
odprawi się  
**msza s. żałobna**  
we Czwartek dnia 10 sierpnia b. r.  
o godz. 9 zrana  
w kościele OO. Reformatów w Krakowie  
i w kościele parafialnym w Jasle.  
Na to nabożeństwo zapraszają pozostała  
wдова i rodzina zmarłego Krownych, Przy-  
jaciół, Kolegów i pobożnych Chrzęścian.

## Podziękowanie.

Oceniając niezmordowaną gorliwość, o-  
piekę i staranie **Wielmoż. Pana**  
**Konsyliarza Michała Ziele-**  
**nowskiego** przez przeciż kilkun-  
stu lat, a nareszcie w ostatnich chwilach  
nam okazaną — kiedy naszą umierającą  
matkę i siostrę prawie cudem od śmierci  
uratował i przy życiu rodziny zostawił —  
niemożemy się powstrzymać, aby Temu  
szlachetnemu i szczeremu Młodemu, za Jego  
poświęcenie, publicznie nie podziękować  
i tak przynajmniej naszej doznanej wdzię-  
czności nieokazać. (1940)  
Krynica dnia 4 sierpnia 1876 r.  
Jan, Karol i Erazm  
Dutkiewiczowie,  
Wilhelm Seidler.

## Były Urzędnik

obeznany jak najdokładniej z admini-  
stracją domów, sporządzaniem i składowaniem fasyj, —  
podejmuje się tych czynności, tak w mie-  
ście jak na przedmieściu, z największą sta-  
rannością i akuracją. — Blizsza wia-  
domość w handu W. Mikulskiego  
w Krakowie. (1963-1-10)

## Rzepak zimowy francuski „Paraplui“

stłynny ze znacznego wydatku oleju, dla-  
tego nader chętnie kupowany, sprzedaje  
po 30 cent. kilo (1 garniec = 2-6 kilo)  
Agencja dla Rolników S. Mikulskiego  
w Krakowie, Rynek L. 28.  
(1963-1-6)

## W dobrach Bobrek

nad granicą pruską położonych — jest  
do wydzierżawienia propi-  
nacya na lat 3, od 1 stycznia 1877 r.  
do końca grudnia 1879 r. pojedynczo, a to  
przez licytację w kancelarii Dominikałnej  
w Bobrku odbyć się mająca w dniu 25  
września r. b. przedpołudniem, gdzie  
warunki dzierżawy przejrzeć można.  
Administracja dóbr Bobrek.  
(1941-1-3)

## Kawiarnia

z obszernym lokalem, pomieszkaniem i  
wszelkimi doń należącymi przyrządami —  
na najkorzystniejszy czas jesieni i zimo-  
wy — każdego czasu jest do sprze-  
dania przy ulicy Stolarskiej Nr. 841.  
(1937-1-3)

## Poszukuje się lasu szpilkowego

z tartakiem lub bez tartaku do nabycia  
na pnie, na pewny przeciąg lat albo na  
własność. — Zgłoszenia pod lit. F. G.  
3923 przyjmują Haasenstein & Vogler  
w Wiedniu. (1840)

## Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia od 15go  
września b. r. w Krakowie lub  
na prowincyi. — Adres S. M.  
poste restante Wieliczka.  
(1929-3-3)

## Mąka kościanna

z fabryki parowej  
dawniej **Jakoba Feltla**  
teraz **Leona Kestla**  
w Tarnowie.  
Mam zaszczyt zawiadomić W. PP.  
właścicieli dóbr, że we fabryce mojej  
od lat 20 istniejącej, dostać można po  
cenach najumiarkowańszych mąki ko-  
ścianej w wyborzych gatunkach. Mąki  
tę, która odpowiada wszelkim wyma-  
ganiom chemicznych rozbiórów, wyra-  
biam 2 gatunki: I. preparowana kwa-  
sem siarczanym, II. niepreparowana. —  
Fabryka przy rogatkach na gościńcu  
lwowskim. — Listy odbiera pod adre-  
sem: **Leon Kestl w Tarno-**  
**wle.** (1761-7-10)

Zawiadamiam Szanown. Ro-  
dziców i Opiekunów, że  
tak jak lat poprze-  
dnych przyjmuję uczy-  
niów uczęszczających do Uni-  
wersytetu i Szkół publicznych  
na mieszkanie, stół i korepety-  
cję, zapewniając staranną ro-  
dzicielską opiekę i jaknajściślejszy  
dozór domowy. (1871-3-)  
Zgłoszenia ustne lub pisemne  
przyjmuje podpisany, ulica Flo-  
ryańska Nr. 329, I. piętro,  
dom Wnój Wodakówej.

A. Furmankiewicz.

## KASY ogniotrwałe

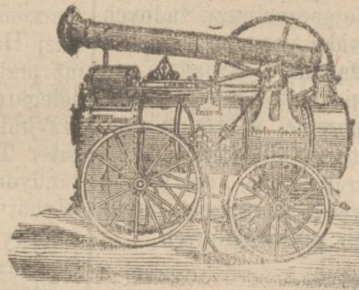
Fryderyka Wiosęgo  
nabyć można w Krakowie jedynie  
w Agencji dla Rolników  
S. Mikulskiego  
w Krakowie pod Nr. 28.  
(1706-14-)

## CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie  
parowe,  
Młocarnie kieratowe i kie-  
raty przewożne i stałe,  
Młocarnie stałe z wytrzą-  
saczami wialnią i młyn-  
kiem,  
Młocarnie ręczne pienko-  
we,  
Młocarnie ręczne pienko-  
we z zastosowaniem do  
nich kieratem jedno-  
konnym,  
Młyny do czyszczenia  
zboża,  
Pernoletta cylindry wydo-  
bawcze ze zboża  
kukół, wilk, wykę itp.,  
Sikawki Noela,  
Pompy do gnojówki.

Cenniki bezpłatnie i franco. (1310-12-)

Clayton & Shuttleworth  
Pełnomocnik: St. Mikulski  
Agencja dla Rolników  
w Krakowie, Rynek L. 28.

## Kancelarya adwokata

Dra Rafała Goldmana

znajdują się w Krakowie przy ulicy  
Grodzkiej pod L. 97 na I szem piętrze.  
(1733-4-6)

## Ekonomów kawalerów

leśniczych i leśnych,  
Gospodynie przyjemne powierzochno-  
sola do zarządu gosp. darstwa kawalerskie-  
go wiejskiego, niemieckie bony, panny stu-  
żące z najczystszych domów; dalej subiekty  
praktykantów, wszelkiego rodzaju Ober-  
ül-  
lerów, gorzelników, piwowarów i wszelkich  
oficerów prywatnych — poleca Dom ko-  
misywo handlowy Stanisława Augusta Ga-  
ndoura w BIAŁEJ p. Bielsku. (1788 5-)



## Dla właścicieli gorzelni

poleca **Karol Schmidt**, mosię-  
żnik w Białej, wszystkie do gorzelni  
potrzebne przedmioty mosiężne od 70  
do 80 cent. za 50 deka.

Prócz tego dostarcza tanio łożyska  
mosiężne i nowe ciężarki. (1902-4-)

## KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE

K. Sierżputowski i Spółka

wykonują od lat trzech chodniki w Krakowie, oraz wszelkie inne  
roboty po miastach i na prowincyi, z asfaltu rodzimego, z kopalni  
Limmer pod Hanowerem.Dla zamieszkałych na prowincyi i życzących przeprowadzić u  
siebie asfaltowanie robót pomniejszych, małym kosztem, sprzedajemy  
asfalt i gładzon na cetrny (50 kilogramów) z przesyłką dokładnej  
informacji, a każdy czynność tę z łatwością wykonać potrafi.Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmują:  
w Krakowie Tytus Kawoeki, Rynek, dom Fischera Nr. 33,  
we Lwowie Władysław Kaczanowski, Hotel Angielski. (1936-2-3)

## ZMIANA LOKALU.

## Biura Filii c. k. uprz. galic.

## AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

przeniesione zostały do domu JWgo hr. Wodzickiego  
L. 24 w parterze, róg Rynku i ul. Szewskiej.

## Kantor Wymiany

tamże kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne i monety po  
kursie dziennym.

Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie. (1963-2-12)

## Agencja dzienników i koncesyonowane biuro ogłoszeń

## W. Piatkowskiego

we Lwowie przy ulicy Teatralnej pod Nr. 9,

przyjmuje i skuteczną prenumeratę na wszelkie czasopisma krajo-  
we i zagraniczne nie doliczając żadnych innych jakichkolwiek kosztów,  
jakoteż ogłoszenia do wszystkich dzienników krajowych i zagra-  
nicznych, po cenach jaknajtańszych i wykonywając wszelkie polecenia  
jaknajściszej; pośredniczy w uzyskaniu potrzebnych do podróży za-  
granice dokumentów, jakoteż wizy paszportów i różnych innych  
dokumentów w jaknajkrótszym czasie.Utrzymuje główny skład niemieckiej Gazety muzycznej O. M. Ziehrera  
w Wiedniu, zawierającej rocznie przeszło 250 najnowszych utworów  
muzycznych. Prenumerata roczna wynosi 8 złr. 40 cent. w a., kwar-  
talna 2 złr. 10 cent. w a.

## Główna patentowana szczoteczka do zębów

(mieszanka proszku do zębów z gumą.)

w trzech gatunkach: mięka, średnia i ostra.

Szczęśliwy ten wynalazek zastąpić powinien używane dotychczas szczoteczki szczecinowe, które  
wyróżnia się szkodliwymi, obrażającymi działami, nadzwyczaj szklino zębów i zostawiając często ostre  
szczytynki pomiędzy zębami. Nowa ta odnowa szczoteczka nie tylko że nie nadwiera zdrowych, ale  
poprawia zęby i czyszczy i wzmocnia wydziela się z siebie proszek i gumę, które stanowią jej części składowe.  
Nietylko trwałość tej szczoteczki i jej uniwersalne ceny, ale wszystkie inne połączone w niej  
zalety czynią ją najdogodniejszą dla podróżujących, dla armii, marynarki, dla pensjonatów, tak dla  
osób dorosłych jak i dla dzieci.Użyta do tej szczoteczki jest najszlachetniejsza czerwona guma pp. Warne & Comp. którzy ją sa-  
mi jedynie wyrabiają.  
Do nabycia na całą Austriacko - Węgierską monarchię u pana Juliusza Hamann w Wiedniu,  
Mariahilferstrasse Nr. 111.

W Krakowie u W. Fenza, handel galanterijny w Rynku głównym. (1878-1-)

## Technika Frankenberg (w Saksonii)

(założona 1865. Przeszło 700 uczniów wykształconych)

## Szkoła politechniczna.

Dla budowy maszyn (inżynierów, konstruktorów)

budowy dróg i kolei żelaznych

chemii technicznej zupełnie urządzone wię-

ksze laboratorium

Szkoła dla wermistrzów. — Szkoła

przygotowująca dla egzaminu jednorocz-

nych ochotników. (1558-3-5)

Początek półroczu zimowego

30 października.

Nauka przygotowawcza

bezpłatnie.

Prospekta darmo od

Dyrekcji techniki.

GEGRÜNDET 1855.

Die

älteste und grösste

Annoncen-Expedition

Haasenstein & Vogler

in WIEN,

Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit

Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt

Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,

Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen,

Verlosungen, General-Versammlungen, Leihen und Erlaubnisse, Bade- und Hotel-Anzeigen, Eisenbahn- und

Schiffahrt-Pläne, Associations-Commoditäten, Agenten, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und

Kauf-Gesuche, Familien-Angelegenheiten etc. betreffend

in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organen der Welt

zu denselben Preisen, wie letztere dem Publikum von den Zeitungen selbst berechnet werden, also ohne

Zuschlag einer Provision. (Wirk- u. Anzeigen auf Ansuchen und Weiterbeförderung ohne Gebühren-  
berechnung; Zeitungsverzeichnisse und Kostenveranschläge über beabsichtigte Inserate  
gratis und franco.)

Lokalveränderung.

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

Annoncen-Bureau A. Oppel

beendet sich seit 1. April d. J.

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 3

(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36)

und empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle und exacte Ausführung aller eintreffenden Aufträge

trägt die allgemein als solid bekannte Firma.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis

und franco.

## Ogłoszenie.

Nr. 2214

(1876-3-3)

Niniejszem podaje się do powszech-  
nej wiadomości, że dnia 21 sierpnia  
b. r. odbędzie się w urzędzie gminnym  
kr. wolnego miasta Strzyna publiczna  
licytacja, celem oddania w przedsię-  
biorstwo budowy gmachu dla umiesz-  
czenia szkoły wyższej realnej i szkoły  
ludowej w Strzynie.

Cena wywołania, kosztorysem ozna-  
czona, wynosi około 100,000 złr. w a.Przyjęte będą tylko oferty pisemne,  
które dnia 21 sierpnia b. r. do godzi-  
ny 2 popołudniu wnieść należy.Później wniesione oferty przyjęte nie  
będą.Każdy licytant winien złożyć wadium  
w kwocie 5,000 złr. w a.Warunki licytacyjne, plany i koszty  
rysów przejrzeć można w ekspedycie u-  
rzędu gminnego w zwykłych godzinach  
urzędowych.

Zwierzchność gminy kr. miasta

Strzyna dnia 28go lipca 1876 r.

## Ogłoszenie.

Zarząd dóbr państwa Lanckoroński-  
go wydzierżawia na trzy po sobie następujące  
lata, tj. od 1go stycznia 1877 r. do osta-  
tniego grudnia 1879 r. propinacyę wód k  
z 14tu gmin na 6 sekcji podzielonych.

Licytacja odbędzie się za pisemnymi  
ofertami dnia 4go września b. r.  
w kancelarii zarządu dóbr w Izdebniku  
o godzinie 9ej rano.Blizsze warunki dzierżawy mogą być w  
zwykłych godzinach urzędowych dzier-  
żawcom udzielone. (1932-3-3)

## Obwieszczenie.

L. 2214.

(1875-3-3)

Niniejszem podaje się do powszech-  
nej wiadomości, że dnia 21go sierpnia  
b. r. odbędzie się w urzędzie gminnym  
kr. wolnego miasta Strzyna publiczna li-  
cytacja celem oddania w przedsiębio-  
rstwo budowy gmachu dla umieszczenia  
szpitala powszechnego w Strzynie.

Cena wywołania kosztorysem ozna-  
czona wynosi około 23000 złr. w a.Przyjęte będą tylko oferty pisemne  
które dnia 21 sierpnia b. r. do godzi-  
ny 2 popołudniu wnieść należy.Później wniesione oferty przyjęte  
niebędą.Każdy licytant winien złożyć wadium  
w kwocie 1500 złr. w a.Warunki licytacyjne plany i koszty  
rysów przejrzeć można w ekspedycie u-  
rzędu gminnego w zwykłych godzinach  
urzędowych.

Zwierzchność gminy kr. miasta.

Strzyna dnia 28 lipca 1876 r.

## W Pruchniku

w dobrach JW. hr. W. Dzied. szczyckiego,  
w 3ch milowym promieniu, po wyjeździe  
dawnego — niema obecnie żadnego leka-  
rza, dlatego jest tenże od P. T. Publi-  
czności wielce pożądanym. Blizsza wia-  
domość w aptece w Pruchniku. (1919 3-3)

## Towary gumowe

wskazywanie rodzaju

rozprawy za zaliczką (1551-91-)

J. N. Schmiedler, fabryka gumy w Wiedniu  
Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

W księgarniach PP. Gebethners  
i Sp., A. Krzyżanowski i Dr. Miłkowski nabyć mo-  
żna następujące broszury, wydane przez  
X. Jana Siedleckiego:

- 1) *Mały katechizm* (wydanie drugie po-  
większone) 12 c.
- 2) *Śpiewnik* zawierający pieśni ko-  
ścielne dla młodzieży uczącej się 12 c.
- 3) *Nowenna do S. Jana Kantego* 20 c.

Przy większych zamówieniach dodaje  
się odpowiedni rabat. (1770-4-5)

**Kurs nauk** w pensyonacie moim  
domańskim Nr. 485 rozpocznie się z dniem  
4 września. Wpis nozonno 24 sierpnia.  
Szau. rodzice, życzący swe córki umieścić  
w moim pensyonacie, raczą się wcześniej  
zgłosić. Przyjmuję i parienki uczęszczające  
do seminarium lub szkoły publicznej, które  
mogą mieć ułatwioną naukę obok języków  
niemieckiego, francuskiego z ciągłą konwer-  
sacją i muzyką. (1854-3-6)

Eufemia Niesiołowska.

## Jeden z pierwszorzędných handli

na prowincyi, istniejący przeszło 48 lat,  
jest z powodu interesów fa-  
milijskich pod bardzo korzy-  
stnymi warunkami zaraz do  
wydzierżawienia — jakoteż dwa  
salony z kuchnią na I. piętrze, mogą  
być razem lub częściowo wynajęte. Blizszej  
wiadomości powziąć można w handlu na  
rogu przy Małym Rynku pod L. 490 wprost  
ulicy Siennej. (1923 2-3)

## Ważne dla rodziców.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców  
i Opiekunów, iż mając na rok bieżący szkolny wy-  
najęty (na Podwalu L. 68, dom Kur-  
kiewiczowej) odpowiedni lokal z obszernym  
ogrodem; — przyjmuję jak lat poprzednich Panów  
Akademików oraz ucni gimnazjalnych, na stół i  
stancję, za najumiarkowańszem wynagrodzeniem,  
zapewniając prawdziwie rodzicielską opiekę. — Po-  
dejmuje się również przygotowywania młodzieży  
do wstępnych egzaminów, do wszystkich zakładów  
naukowych. — W godzinach wolnych, konwersacya  
w całym domu prowadzi się po francusku. (1927-2-3)

W. Strażyński.

## Włes Zalesany

w powiecie Wielickim, pół mili od goś-  
cinca, 1 mila od Gdowa — obejmująca  
gruntu ornego 130 morgów, lasu 15 m.,  
łąk 20 m., z odpowiednimi budynkami,  
z propinacyą, jest z wolnej ręki do sprze-  
dania. Blizsza wiadomość pod L. 359 I.  
przy ul. Florjańskiej na I. piętrze, lub  
w Popędzynie u właścicieli pod adresem  
P. R., poczta Uście solne. (1893 3-3)

## Dobra Szlacheckie w Węgrzech.

W południowej części romantycznie po-  
łożonego Trenczyńskiego Komitatu, obok  
załudnionego miasteczka i przy głównej  
drodze, w przyjemnej i żyznej dolinie, są  
do sprzedania z wolnej ręki  
arondowane dobra szlacheckie, składające  
się z dostatecznych budynków mieszkalnych  
i gospodarskich, sześciu ogrodów owoco-  
wych, 200 morgów (po 1200 □ sążni) roli,  
60 morgów pastwiska, 12—15 morgów lasu  
dębowego, propinacyi i 1/20 części jeziora  
nieeksploatowanej kopalni węgla brunatne-  
go. — Blizszej wiadomości udzieli z wyklu-  
czeniem pośrednictwa **Gustaw Szu-**  
**lyowski**, adwokat w Neutra stacya  
kolei żelaznej Tarnotz. (1836-3-)

## Stanisław Feintuch

w Krakowie „Szara kamienica“

polecą swój wyłączny skład dla całej Galicyi

## PORTLAND CEMENTU

w beczkach po 175, 100 i 50 kilo, po cenach najumiar-  
kowańszych. — Co do doskonałości gatunku Cementu,  
odwołuje się do poniżej umieszczonego świadectwa.

## Świadectwo.

Niniejszem zaświadczy, iż pobierany przez nas do budowania

Portland Cement

ze składu Pana

## Stanisława Feintucha w Krakowie

okazywał się pod każdym względem doskonały, trwały, i do wszel-  
kich, czy wodnych, czy suchych robót, zupełnie odpowiedni. (1967-1-3)  
Kraków d. 10 marca 1876 r.

Dr. Wiktor Wolski m. p.

p. o. Dyrektora ruchu c. k. uprz. kolei Arcyksi. Albrechta.

Janota m. p.

p. o. k. nadsztytnier salin w Wieliczce

W. Kołodziejski m. p.

inżynier.

Emil i Gustaw Baruch m. p.

właściciele młynów w Podgórzu.

Jacek Matusiński m. p.

budowniczy.

Joachim Frommer m. p.

przedsiębiorca budowl.

Lapiński m. p.

budowniczy w Przemyśle.

Lutkowski m. p.

budowniczy.